

-111-

# OBSZAR III

PISMO KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ  
OBSZAR - ŁÓDŹ Nr.1 V.1986r.

.....nie odkładajcie broni póki, despotyzm trzyma  
jedną piędź ziemi wolnej."  
ADAM MICKIEWICZ

**Drukarnia Im. MIERONIMA DOBROWOLSKIEGO**

**Zamiast artykułu wstępnego**

Kierownictwo Akcji Bieżącej Obszaru III - Łódź podjęło decyzję wydawania pisma "Obszar III", które jest kontynuacją wydawanej w roku 1981 "Wolnej Polski". W "Obszarze III" prezentować będziemy nasze poglądy, stanowiska i przybliżać ideologię Konfederacji Polski Niepodległej.

Podpisał: Za Kierownictwo Akcji Bieżącej  
Konfederacji Polski Niepodległej  
Obszaru III-go  
Paweł Winnogórski

## Tylko ostrożnie

Słowa te piszę w trakcie przygotowań do procesu Leszka Moczulskiego, Andrzeja Szomańskiego i innych konfederatów. Stopień bezwzględności jaki wykazuje reżim w prześladowaniu przywódców i członków Konfederacji Polski Niepodległej przybrał już takie rozmiary, że swą solidarność z więzionymi wyraziło także już z 70% tych, którzy rzucali kiedyś na nią gromy. Nie wątpię, że zdecydowanie przeważająca ich część uczyniła to nawet całkiem szczerze.

Na tym tle tym bardziej irytująco brzmi głos Radia Wolna Europa. Tam jakby się nic nie zmieniło - ten sam z lekka protekcjonalny tonik, te same gadania o "kontrowersyjności" i "utopijności", ta sama ostrożność. Wydaje się nawet, jakby ustalono tam jakąś obowiązującą linię wobec KPN, jakieś odpowiednie obecnie słownictwo, bowiem we wzmiankach oddalonych od siebie o parę miesięcy powtarzają się zupełnie identyczne sformułowania. Czytanie tekstów krajowych nie zmienia niczego, gdyż chodzi tutaj o głos własny Radia. Przeciwnie, sprawia to wrażenie, że redakcja sama nie chce ryzykować, czeka na sygnał z Kraju, co jest już "deswelona".

RWE nadal dba niezwykle o to, by o brzydki radykalizm nie być posądzoną i czymkolwiek wobec "społecznego nurtu opozycji", który oczywiście musi być w 100% korekt, nie sgrzeszyć.

W roku 1985 powtarza np. RWE takie androny jak ten np., że przed Sierpniem KPN cieszyła się "dziwną bezkarnością" /wspomniawszy uprzednio, iż Leszek Moczulski był "wielokrotnie zatrzymywany"/. Mówi też o tym, że ataki na KPN spowodowane były wyłącznie "dezinformacją ubecką"/o/, chyba nie tylko mi, by po chwili stwierdzić, że "organizacja ta budziła zastrzeżenia zwłaszcza wśród niektórych działaczy demokratycznych". Warto na marginesie zaznaczyć, iż świadczą to chyba raczej o tym, że tacy "demokratyczni" to oni nie byli.

W szczególnie sposób przedstawia RWE osobę Leszka Moczulskiego. Otóż przedstawia ją w stylu: "urodził się itd..." z wybitnym wypunktowaniem tego, co nazywa "nie tak przykładowymi epizodami z jego życia". Mój Boże, nie chcę tu przywoływać dawnych kłótni, ale gdyby w podobny sposób prezentowano sylwetki tych zupełnie "niekontrowersyjnych" i demokratycznych -



nych, dużo by się mogli słuchacze dowiedzieć. Nigdy się dowiedzieć kto, kiedy i jak pisał o Stalinie /albo o AK/, kto i dokąd w nieomylną partii mimo wszystko wierzył całym swym sercem, a kto narcerstwo socjalistyczne wybitnie umacniał. Ale to, dradzy słuchacze, byłoby nie fair, prawda? Szczególnie upodobało sobie RWE spłykanie i trywializowanie słów przywódcy KPN z jego pierwszego procesu. To prwada, nadała kiedyś jego ostatnie słowa, ale odąd bez sensu podkreśla, że Leszek Moczulski "zachowywał się godnie" a główną uwagę poświęcił w swym wystąpieniu napiętnowaniu "manipulacji prokuratora". Tak mówi się o człowieku, który swą postawą, seznania-ml i poglądami wygłaszanymi na sali sądowej wzbudził szacunek nie tylko tłumnie uczestniczącej w procesie publiczności, ale i eskortujących go strażników, tak mówi się o mowie zupełnie niezwykłej w sądach komunistycznych, mowie godnej tradycji bojowników o niepodległość Polski znanych nam z kart historii.

Z upodobaniem fałszuje też radio pana Najdera konkluzję z tej mowy. Zosta-je s-niej w RWE tylko to, iż "każdemu wolno marzyć o wielkiej Polsce". Pomijając cały uprzedni ciąg rozumowania i wrywając cytaty w połowie stwarza się w ten sposób wrażenie, że

- a/ chodzi o marzenia - jest więc to jakby przyznanie się do utopiśności i niepoważności, taka prawie samokrytyka;
- b/ "wielka Polska" to prawie "od morza do morza" czyli znowu coś niepoważnego a ponadto szowinistycznego.

W każdym razie w wypowiedziach w RWE /przynajmniej dotychczasowych/ na temat Leszka Moczulskiego jak i całej KPN, sensu za dużo nie ma, ale za to jest jeden plus duży - a mianowicie ostrożność. Ostrożność typu, by z jednej strony nie wychylić się za bardzo a z drugiej jednak by "euforii tęsknot niepodległościowych" tak zupełnie nie wygasic.

Być może powyższy tekst nie jest akurat najwęższi i najodpowiedniejszą reakcją na rozpoczynający się proces. Nie sposób jednak zapominieć, że

RWE było kiedyś głosem polskich partii niepodległościowych, partii politycznych. Czym głosem mówi dziś? Czy tylko głosem tych, którzy żyją biednym Polakom więcej mięsa i wiary w wizję samorządów w większych zakładach pracy, bo to wspominałoby nieco świeżości w wyblakłe ideały socjalizmu? I czy musi to być głos jedyny?

Jak słusznie zauważył Piotr Wierzbicki, polskich niepodległościowców nie bałubi, nie rozumie i nie broni w świecie nikt. Ba, w świecie tym wydaje się panować opinia, że w Polsce jest tylko miejsce dla poprawiających socjalizm a reszta to podejrzani nacjonalisci, o których lepiej zamilknąć. Bowiem niepodległość Polski, to w odróżnieniu od Namibii, po prostu nacjonalizm. I właśnie dlatego, że tak świat podchodzi do naszej niepodległości, wydaje nam się słusznym, że właśnie rozgłosnie polskie na Zachodzie, właśnie one winny szczególnie zajmować się prześladowaniem i więzieniem tych Polaków, którzy są mniej lewicowi, związkowi i postępowi. Powinny mówić o nich więcej, choćby dlatego, że o innych jest w miarę głośno w świecie /i bardzo dobrze, że jest/. Ale którzy jak nie Polacy, winien domagać się niepodległości dla swego Narodu?

Ponieważ nie jestem "demokratyczny" w/g wzorca podanego wyżej, wspomnę tu także np. o Stanisławie Kotowskim z "Niepodległości" /3,5 roku więzienia/, omy o niezauważonym ... precedensie: niezwykłym prześladowaniu Antoniego Lenkiewicza i otaczających go osób za wygłoszenie w Kościele wrocławskim wykładu o Józefie Piłsudskim.

Uwagi te są być może nie na miejscu. A są one nie na miejscu, jeśli obecna dyrekcja RWE rzeczywiście uważa, że błąd, grzech i niestosowność popełnił Józef Mackiewicz, gdy napisał, iż "nie chodzi o polską drogę do socjalizmu, lecz o polską drogę do wyzwolenia".

Łukasz Dobrowolski

## Czyja hańba ?

"Paradoksalne, ale prawdę o hańbie samąją przywołał ostatnio nie kto inny, jak Wojciech Jaruzelski".  
Kto to napisał? Napisał to pan Wiktor Kulerski, członek RKW Mazowsze NSZZ "Solidarność" w numerze 19/20 pisma "Krytyka".  
Zdanie to stanowiło konkluzję rozsnutego przez pana Kulerskiego, za Wojciecha



Jaruselskim obrazu Polski przedwrześniowej. Na ten "pełny" obraz składają się zaś: Brześć, Bereza, tłumienie strajków chłopskich, strzelanie do robotników, więzienie komunistów... kropka.  
Pan Kulerski nie ograniczył się do tego. W cytowanym powyżej tekście stwierdził ponadto, iż Wojciech Jaruzelski powołując się na tamte wydarzenia "szukał pomniejszenia własnej hańby a zapewne i antycypacji obecnej dyktatury, obecnego zniszczenia demokracji, obecnych rządów bezprawia i gwałtów na społeczeństwie. Jeżeli tak, to czy aby nie bezpodstawnie?"

Pan Kulerski może mieć poglądy polityczne jakie chce. Wolno mu. Uważam jednak, że osobę pełniącą funkcje publiczne obowiązuje pewna granica odpowiedzialności za słowa a także pewna granica, za którą zaczyna się Głupstwo. Obie te granice zostały tutaj wielokrotnie przekroczone. Zostały przekroczone przez człowieka, którego świat traktuje jako jednego z "prawdziwych reprezentantów polskiego społeczeństwa".

Jeśli ten tekst trafi do rąk pana Kulerskiego, pomyśli on niewątpliwie, iż zaczęłam w tym miejscu w stylu "prymitywnej frazeologii" à rebours bronić apologetycznie poczynań rządów sanacyjnych. Tymczasem chodzi mi o coś zupełnie innego, a mówiąc ściślej o cały szereg innych, podstawowych rzeczy. Najlepiej będzie je wypunktować:

- 1/Pan Kulerski nie dostrzega, bagatela, różnicy między niepodległą Polską /jaką by nie była/ a zadekretowanym nam z zewnątrz tworem o nazwie PRL;
- 2/Wręcz osłupienie wzbudza wżycie słowa "paradoksalnie" na określenie kolejnego aktu oplawania tejże Niepodległej przez tutejszych świeciarzy. Zajmują się oni tym gorliwie przez 40 lat o czym wie każde dziecko w Polsce. Wydaje się, że nawet Mrozek miałby kłopoty z wybraniem bardziej absurdalnego sformułowania do pięknego zdania cytowanego tu na początku;
- 3/Mam do pana Kulerskiego pytanie: Skoro sekretarz Jaruzelski "przywołuje prawdę" o najnowszej historii Polski, to dlaczego to, co mówi o "Solidarności", o jej obecnych władzach i pośrednio o panu Kulerskim nie ma być "przywoływaniem prawdy nr.2", lecz jak wydaje się na ogół, nieprawda, pomówieniem, czarną propagandą, fałszywym przedstawianiem rzeczywistości i po prostu brelnię?
- 4/Pisząc o "hańbie sanacji" pan Kulerski abstrahuje zupełnie od czasów, zwyczajów, sposobów postępowania jakie wówczas panowały, od rodzajów rządów w innych krajach, w ogóle od tamtej rzeczywistości. Jest to typowe przykładanie dzisiejszej miary do czasów minionych. Pragnę poinformować pana Kulerskiego, iż były to czasy, gdy nawet w Anglii strzelano do robotników. Łamanie siłą strajków było stosowane powszechnie, podobajami kolonialnymi szczycono się, a np. na południu USA linczowano Murzynów. Wcześniej jeszcze stosowano dyby, a chłopci odpracowywali pańszczyznę. Jakoś nikomu nie przychodzi do głowy pisanie o hańbie rządów Gladstone'a czy Wilsona. Nie przychodzi może dlatego, iż nie mianowali ich np. Francuzi a także dlatego, iż nie byli totalistami i nie mordowali fizycznie i duchowo milionów swych rodaków. Można oczywiście stosować typ wypowiedzi z agitpropu w rodzaju stwierdzeń, iż "za a sanacji" wieś była o 126% mniej zelektryfikowana a TV nie było w ogóle. Można też zestawiać zupełnie na boku sprawę, że była to nasza Polska. Nie trudno zauważyć, że pan Kulerski ochocho czyni i jedno i drugie;
- 5/Smacie paraleli między obecnym gauleiterem PRL a wskrzesicielem Rzeczypospolitej /lub nawet niektórymi z jego mniej udolnych następców/ - jest po prostu nieodpowiedzialnym wybrykiem. Jest to też kolejny dowód na to, iż nieprzypadkowo w słowniku publicznym pana Kulerskiego nie egzystuje słowo "niepodległość". Nie widząc jej braku fascynacji osobą I Marszałka Polski, nie sposób zaś zrozumieć;
- 6/Stałe używanie w przytoczonym fragmencie słówka "obecnie" sprawia wrażenie, iż panu Kulerskiemu, gdy pisze o "obecnym bezprawiu" itd chodzi o stan po 13 grudnia 1981. Tymczasem wydawałoby się, iż owo bezprawie ma już lat 41. Jeśli 13 XII 1981 "zniszczono demokrację" znaczy to, że uprzednio kwitła ona w wyborze rządów, w sejmie i w ogóle w Polsce w najlepsze. Mamy więc następne niesłychanie trafne, mądre i właściwe porównanie-paralele: Polska 1910-1926 i PRL 1944-1981;
- 7/Wypada zauważyć, że pan Kulerski wydaje się być nieodrodnym dzieckiem tego drugiego okresu polskiej "demokracji". Słownictwo, styl, dobór faktów - wszystko to wskazuje. Lobierając fakty w sposób, w jaki to czyni działacz RKW -



4  
niekiedy nawet każde rządy. Odnosi się to zwłaszcza do lat międzywojennych i do niemal każdego /nawet Czechosłowacji/ państwa tego czasu. Toteż niewątpliwie "prawdę" o hańbie tamtych czasów, demokratycznych, autorytarnych czy dyktatorskich rządów niepodległych krajów naszej części kontynentu "przywlekują" i to bezustannie oraz supełnie nie-paradoksalnie tamtejsi namiestnicy komunistyczni. Nawet ich własne 22 lipce nie są im do tego potrzebne;

8/Wystąpienie pana Kulerskiego wzbudza sprzeciw i z innych powodów. Po pierwsze - pomaga reżimowi w szerzeniu mitu fałszywej alternatywy: albo "samacja" albo... Testament Polski Podziemnej, nieuchronne i naturalne jak zawsze po wielkiej wojnie reformy i zmiany /bez pomocy NKWD/ - ta możliwość znika i rosną się.

Po drugie - pisanie o legionistach, 1926 roku, z wyraźnym nawiązaniem do faktu, że obecny szef polskiego oddziału KPZR nosi mundur, pogłębia bzdurę o juncie, rządach generałów /którzy 13 grudnia zniszczyli demokrację/ etc. Tymczasem Wojciech Jaruzelski jest przede wszystkim kolejnym i sekretarzem monopartii komunistycznej, czyli po prostu kolejnym sowieciarzem rządzącym nad Wisłą.

Muszę dodać, iż ostrość tego tekstu nie wynika tylko z samego meritum sprawy. Z wielu wypowiedzi pewnego wybitnego przywódcy podziemnej "Solidarności", wypowiedzi typu "Wiktoria i ja" należy wnosić, iż pan Kulerski jest owego przywódcy mentorem i nauczycielem. Nie będę ukrywał, że typem i rodzajem tej edukacji zachwycony nie jestem i to bynajmniej nie od dzisiaj.

Na koniec wypada smartwić pana Kulerskiego. Otóż, mimo tak wielkiej jego dezaprobaty raczej nie wydaje się, by młodzież polska zaczęła nazywać okres niepodległości "smutnym" i to pomimo Brześcia. Ludzie też nadal śpiewać będą i Brygadę a Józef Piłsudski, w dziwny sposób, będzie miał stale nowych "apologetów". W odróżnieniu od pana Kulerskiego nie martwię się tym wcale. Nie boję się też groźby wytworzenia mitów, skrajnie widzenia rzeczywistości itp., jako że młodzież tej "przywlekuje się prawdę"... Już od przedszkola i jak

widać nie tylko w reżimowych mediach. To że tęskni ona do Niepodległej i sama przywlekuje jej najczystsze symbole, jest objawem jak najzdrowszym. Sądzę nawet, że właśnie ta postawa może skłaniać znacznie bardziej niż "podziemne społeczeństwa" i inne komitety pana Kulerskiego do niewyzbywania się cienia nadziei w naszej dalszej, beznadziejności.

Lipiec 1985

Łukasz Dobrowolski

**Wyrazy najserdeczniejszego współczucia Rodzinie Zmarłego  
wybitnego działacza „Solidarności” ś.p.**

**ANTONIEGO CHYLINSKIEGO**

składa

**KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ**

Dawna Redakcja „GOTOWOŚCI „S” wita swych Czytelników na łamach OBSZARU III. Po wydaniu 8 numerów „GOTOWOŚCI „S” prawdziwi związkowcy uznali nas za zbyt „politykujących i radykalnych:” W „OBSZARZE III” pragniemy kontynuować zasadniczo imię „GOTOWOŚCI „S”. Będziemy zamieszczać: informacje, komentarze, prognozy.

Liczymy na uznanie, poparcie i czynną współpracę Czytelników, zwłaszcza tych, którzy czują się nie tylko związkowcami.

**REDAKCJA**